Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 125. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 5 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Kwartalnie wynosi bez doręczenia 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 2,06 zł z doręczeniem 2,25 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 5-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 35 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 5.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 14 lutego 1931 Nr. 19

Bolączki osadników w Poznańskiem i na Pomorzu.

Z przemówienia posła Józefa Kaweckiego podczas dyskusji nad budżetem Ministra Reform Rolnych.

(Dokończenie).

Co do osad rentowych, to Urzędy Ziemskie, mimo spłaconego kapitału rentowego w markach i to na wezwanie Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, przed 1924 roku, obecnie nie godzą się na wykreślenie spłaconej sumy z hipoteki, lecz żądają, wbrew art. 40 rozporządzenia waloryzacyjnego, dodatkowych wpłat z powodu dewaluacji.

Jeszcze chciałbym tu wspomnieć, że w nowych szacunkach żąda się opłacenia procentów, zaległych nieraz za 10 lat wstecz, tak przynajmniej jest w woj. Poznańskiem. Ponieważ prawo cywilne wyraźnie wskazuje, że zaległe odsetki przedawniają się po latach 4 ech, przeto niewątpliwie sądy uchylą to żądanie, tembardziej, że często żąda się odsetek od osadników, od których zakazano wyraźnie przyjmować jakiejkolwiek wpłaty w okresie dewaluacji marki.

Żeby sprawę szacunków zakończyć, zwracam także uwagę na ceny ziemi, jakie wynikają z oszacowań, podanych w załączniku nr. 6. Mianowicie za ziemię, oszacowaną od roku 1919 do 1-go czerwca 1930 r. obszaru 243 161 ha, żąda się od osadników 248 i pół miljona zł. W przeliczeniu na ha wynosi to 1.022 zł.

Od czerwca 1930 r. do kwietnia 1931 r. ma być oszacowanych 118.588 ha, na około 128 miljonów zł, zatem cena ha wyniosłaby około 1.070 zł.

Wiemy przecież, jak ceny ziemi spadły, iż zatem nie tylko o podwyżce nie może być mowy, ale ziemia musi być szacowana daleko niżej, bo osadnicy w żaden sposób nie będą w stanie wygospodarować tyle, by opłacać procenty i amortyzację od kapitału, w ziemię włożonego i tak wysoko oszacowanego.

Zwracam dlatego uwagę, że jest widoczne, iż aparat ministerstwa jest jeszcze mało sprawny, bo nie umie się zastosować do nowej zmiany warunków, w jakich rolnictwo w Polsce się znalazło.

W myśl tych wywodów poseł Kawecki w imieniu Klubu Narodowego zgłosił szereg wniosków, przyczem z dochodów, które mają wpłynąć za sprzedaną ziemię od osadników — mówca określa 4.10000 złotych, gdyż w obecnych ciężkich warunkach nie należy się spodziewać, by pieniądze te wpłynęły, a osadnikom należy czynić jak najdalej idące ulgi.

W dyskusji zabrali głos zarówno minister, jak i przedstawiciele ministerstwa, odpowiadając na podniesione sprawy. Odnośnie szacowania osad mają być delegowane komisje odwoławcze do poszczególnych okręgowych urzędów ziemskich, a więc i do Poznania i osadnicy, którzy będą wnosić pretensje, mają możność odwołania się do tych komisyj. Osady, których szacunki są zakwestjonowane, mają być przeszacowane poraz wtóry, przyczem zastosowane będą ulgi, a to wobec spadku cen na ziemię.

B. min. Kwiatkowski złożył mandat poselski.

Były minister Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowski, wystosował do Prezydjum Klubu BBWR pismo, w którem zawiadamia, iż wobec objęcia przez niego stanowiska dyrektora w Państw. Zakł. Azotniaków w Mościcach zmuszony jest zrzec się mandatu poselskiego.

Pismo o podobnej treści wystosował inż. Kwiatkowski również do Marszałka Sejmu.

Dyskusja nad exposé min. Zaleskiego w komisji senackiej.

Warszawa, 11. 2. Dziś przed południem odbył się na komisji spraw zagranicznych Senatu dalszy ciąg dyskusji nad exposé ministra spraw zagranicznych. Przemawiali sen. Dębski (PPS), Kulerski (Kl. Chł.), Pawelec (BB) oraz Wielowiejski (BB). Dyskusja nie została jeszcze ukończona.

Charakterystyczne wystąpienie min. Składkowskiego w Sejmie.

Straszy opozycję po powrocie marsz Piłsudskiego, nastaniem po karnawale polit. popielca politycznego.

Warszawa. Dyskusja nad budżetem min. spraw wewn. obfitowała w momenty bardzo znamienne.

Poza mową pos. Sachy, który obszernie dotknął udziału administracji w wyborach i cytował mnóstwo przykładów, wielką mowę wygłosił pos. Żuławski (PPS.), podnosząc uchylanie się „sanacji" od odpowiedzialności.

„— Lubicie porównywać się z Batorym — mówił poseł Żuławski. — Robicie sobie krzywdę pod względem oceny swej siły. Do porównania wybrać należy raczej jakiś rząd rosyjski od Iwana Groźnego do Stalina, bo to się lepiej zgadza z ustaleniem wielkiej siły przy braku odpowiedzialności za swe czyny. Im silniejszy jest wasz rząd, tem słabsze jest nasze państwo".

Bardzo znamienne było wystąpienie min. Składkowskiego, który nazwał Brześć pacyfikacją, a wybory balonikami, któremi różni politycy usiłują wpłynąć na opinję polską. Atakował przedewszystkiem Zw. Ludowo-Narodowy oraz insynuował narodowcom, że stają w obronie Ukraińców i oskarżają rząd o ucisk Niemców w Polsce.

„— Zadaję sobie pytanie — mówił p. Składkowski — czy to pomieszanie pojęć czy wielkie nieporozumienie. Zaraz wydam sekret: to jest karnawał polityczny, to są zupy staropolskie i bal maskowy. Życzę panom, którzy się bawią, aby się bawili ochoczo, ale intensywnie i prędko, ponieważ karnawał kończy się popielcem, a popielec polityczny nastanie, gdy wróci.... Kto wróci, nie będę mówił, aby nie mrozić zabawy".

Następnie bardzo obszernie omawiał kongres krakowski, a zakończył apoteozą marsz. Józefa Piłsudskiego, przyrównując jego epokę do epoki kanclerza Zamojskiego.

Reli marsz. Józefa Piłsudskiego dotknął również pos. gen. Galica.

„— Są ludzie — mówił, — którzy czekają na jego śmierć. Ale nie liczcie się z tem, bo on nie zamknie oczu, dopóki warcholstwu w Polsce nie urwie jakiemikolwiek środkami łba. Jeżeli nie użył teraz ostatecznych środków, to tylko dlatego, że wygrał wojnę wewnętrzną i od tego czasu drogą legalną budował naszą ojczyznę".

Następnie przedyskutowano budżet min. sprawiedliwości i komunikacji.

W czasie posiedzenia wieczornego marszałek zakomunikował, że po przejrzeniu stenogramu musi przywołać do porządku pos. Birkenmajera (BB) za obraźliwe słowa, rzucone pod adresem pos. Kornecklego (Kl. Nar.).

Zachowanie się Be-Be w Sejmie.

Sprawa okrzyku posła Kaweckiego. — Obrady nad budżetem min. spraw wewnętrznych.

Warszawa. Na początku posiedzenia poniedziałkowego pos. Birkenmajer z B. B. domagał się od marszałka Świtalskiego skorygowania protokółu, twierdził bowiem, że poseł Kawecki podczas przemówienia posła Galicy zawołał: „Wyście służyli Niemcom". Marszałek odpowiedział, że przejrzy stenogram. Jeżeli nie znajdzie tego wyrażenia, to poprosi o oświadczenie tych posłów, którzy je słyszeli. Pos. Kornecki oświadcza: „Jako najbliższy sąsiad p. Kaweckiego stwierdzam kategorycznie, że słowa, wypowiedziane przez niego, brzmiały: „Nie chcieliśmy pomagać Niemcom".

Na to wybuchła wrzawa na ławach B. B. Pos. Kornecki: „Na to mogę przysięgać wobec Sądu". Głos z B. B.: „To pan krzywo przysięgnie". Marszałek: „Proszę posła Kornecklego o złożenie pisemnego oświadczenia i na tem uznaję sprawę za wyczerpaną".

Doprawdy, że to znamienne dla „moralności" obozu „sanacyjnego" wkładanie posłowi Kaweckiemu w usta słów, których nie wypowiedział, aby na podstawie tych zmyślonych słów móc usprawiedliwić swe brutalne wobec niego postępowanie.

Awantura w bufecie sejmowym.

Poseł Kleszczyński z B. B. znieważył czynnie pos. Niedziałkowskiego z PPS.

W poniedziałek w godzinach południowych w bufecie sejmowym podszedł do pos. Niedziałkowskiego z PPS. pos. Kleszczyński z BB. i zwrócił się do niego ze słowami:

— Pan mnie obraził w swoim dzienniku:

— Nie wiem, kiedy i nie wiem, o co chodzi, — odpowiedział zdziwiony pos. Niedziałkowski.

— We wczorajszym numerze „Robotnika" porównywał mnie pan z Puryszkiewiczem (przywódcą skrajnie reakcyjnego ugrupowania w Dumie rosyjskiej za czasów carskich czyli t. zw. „czarnej sotni".

— Wprawdzie ja tej notatki nie pisałem, ale jako naczelny redaktor „Robotnika" biorę odpowiedzialność za wszystko, co drukujemy. Służę panu satysfakcją honorową, jeżeli pan sobie tego życzy.

P. Kleszczyński znieważył p. Niedziałkowskiego, na co zaatakowany rzucił mu swoją wizytówkę.

Podczas przerwy obiadowej został ogłoszony komunikat PPS. o zajściu.

Komunikat brzmi następująco:

— „Związek Posłów PPS" stwierdza, że napad pana Kleszczyńskiego z Be Be, znanego na terenie sejmowym z dzikich wystąpień, uwłaczających godności ludzkiej, na prezesa „Związku Posłów P. P. S.", posła Niedziałkowskiego, jest aktem bandytyzmu politycznego.

Wobec tego „Związek Posłów P. P. S." zakazuje towarzyszowi Niedziałkowskiego szukania tak zwanej „satysfakcji honorowej" i poleca skierować sprawę do sądu państwowego".

Budżet państwa.

Sejm uchwalił w II czytaniu ustawę skarbową.

Warszawa. Na 14 posiedzeniu Sejmu, dalsza dyskusja nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu.

Rozchody Państwa.

Po obliczeniu ustalono ogólne sumę wydatków zwyczajnych na 2.730.061.484, łącznie zaś z wydatkami nadzwyczajnemi 2.843.003.780 zł. Łączna suma wydatków po doliczeniu dopłat w niektórych przedsiębiorstwach państwowych wynosi: 2.856.999.797 zł.

Dochody administracyjne ustalono na 1.398.083.380, co czyni razem z wpłatami przedsiębiorstw państwowych i monopoli ogólną sumę dochodów zł. 2.857.711.474. Nadwyżka zatem dochodów nad wydatkami wynosi 711.577 zł.

Wszystkie poprawki do poszczególnych artykułów projektu ustawy odrzucono i przyjęto ustawę skarbową w całości w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie preliminarza budżetowego oraz ustawy skarbowej odbędzie się w piątek w godzinach rannych.

Nominacja gen. Weyganda.

Paryż. Gen. Weygand został mianowany wiceprzewodniczącym najwyższej rady wojennej oraz inspektorem głównym armji na miejsce marszałka Petaina, który z kolei ma sobie powierzone zadanie koordynowania prac przygotowawczej akcji, zabezpieczającej kraj przeciw atakom powietrznym.

Sensacyjny zwrot w procesie

o zajścia w dniu 14 9. ub. r. w Warszawie z okazji zjazdu Centrolewu. — Oskarżeni zrzekli się wszelkiej obrony. — Adwokaci wobec tego również opuścili salę rozpraw sądowych.

Warszawa, 10. 2. Dziś po trzydniowej przerwie odbywał się w dalszym ciągu przewód sądowy w sprawie zajścia podczas manifestacji w dniu 14 września ub. roku. Na wstępie oskarżony poseł Dzięgielewski oświadczył, że zarówno on, jak i współoskarżeni cofają pełnomocnictwa, udzielone obrońcy, ponieważ uważają obronę za bezcelową i bezskuteczną. Pozatem oskarżony Dzięgielewski zażądał odprowadzenia się wraz z resztą współoskarżonych do więzienia, bo uważa on swoją obecność na sali za zbyteczną. Po zwróceniu przez przewodniczącego uwagi, że oskarżony Dzięgielewski może składać oświadczenie w swem imieniu, reszta oskarżonych oświadczyła, że przyłącza się do oświadczenia posła Dzięgielewskiego, na co przewodniczący wskazał, że co do odprowadzenia oskarżonych z powrotem do więzienia, to sąd uznał obecność ich na sali rozpraw za konieczną. Gdy sam poseł Dzięgielewski zwrócił się powtórnie o odprowadzenie oskarżonych do więzienia, motywując to zapowiedzią, że oskarżeni będą się zachowywali nieodpowiednio i że nie chcieliby swojem zachowaniem naruszyć powagi sali sądowej, przewodniczący oświadczył, że sąd nie przyjmuje do wiadomości pogróbek oskarżonych, ponieważ posiada środki na ich ukrócenie. Obrońcy wobec cofnięcia pełnomocnictw przez oskarżonych opuścili salę.

Pozostał jedynie obrońca oskarżonej, dr. Budzińskiej Tylickiej, adwokat Radziński, który zażądał odroczenia rozprawy wobec choroby oskarżonej. Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, wnosząc o wyłączenie sprawy dr. Budzyńskiej-Tylickiej z całości procesu obecnego. Sąd sprawę dr. Budzyńskiej uchwalił wyłączyć, poczem przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków.

Wyrok w procesie warszawskim o zajścia wrześniowe.

Warszawa, 11. 2. Dziś o godz. 16 w warszawskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w procesie o krwawe zajścia w Alejach Ujazdowskich w dniu 24 września ubiegłego roku, po wiecu Centrolewu w „Dolinie Szwajcarskiej". Oskarżeni Hodyński, Synowiecki i Hasiak zostali skazani na 4 lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 16 września ub. r. oraz na pokrycie kosztów sądowych, Roguski i Byliński na 2 lata więzienia, zastępującego dom poprawy i pokrycie kosztów sądowych, Dzięgielewski, Szulman i Ruszkiewicz zostali uniewinnieni z braku dowodów winy.

Oskarżony Bielewski został zatrzymany w więzieniu w związku z procesem o usiłowanie dokonania zamachu bombowego na marszałka Piłsudskiego. Szulmana i Ruszkiewicza postanowiono wypuścić z aresztu prewencyjnego za kaucją po 1000 zł. od każdego.

Co za potworne wieści nadchodzą stamtąd?

Już nietylko bili... — Sanacyjny „Przełom" o tem, co się miało dziać.

W związku z tem, co wyszło na jaw w zachowaniu się policji śledczej w Łucku, donosi sanacyjny „Przełom" rzeczy, które, choćby tylko częściowo było zgodne z prawdą, jużby przerażającym było dowodem zdziczenia moralnego pewnych sfer. Oto, co pisze „Przełom":

— „To się przecież nie da przemilczeć, jeśli okaże się prawdą, że gwałcono zatrzymane w interesie śledztwa kobiety, że bito do utraty przytomności, wlewano litrowe dzbany wody do nosa, wywoływano zniekształcenia organów męskich, szczuto psami, rwano za włosy, kłuto szpilkami, częstowano naftą! Jeżeli kilku ludziom odbito nerki, wybito zęby, kilku przyprawiono o krwiotoki płucne, nawet o obłęd! Jeżeli jedna z aresztowanych kobiet w przystępie rozstroju, spowodowanego widokiem torturowanych ofiar, poderznęła sobie żyły! Jeżeli szereg ofiar trzeba było odwieźć do szpitala, jedna z nich podobno dogorywa!

Gdybyśmy mieli choć cień pewności, że to wszystko jest fałszem lub pijaną bredalą, nie ruszylibyśmy piórem, aby nie zaciemniać i bez tego już ciemnego widnokręgu... Owszem, odetchnęlibyśmy z ulgą, gdyby czarna karta okazała się tworem czyjejś złośliwej i występnej fantazji. Niestety, rachunek prawdopodobieństwa skłania do pesymizmu.

W tych warunkach, w interesie powagi działania państwowego, milczeć nie możemy. Zbyt wiele znaków na polskiej ziemi, które nie wróżą pogodnego jutra. A nam jutro jest drogie we wszystkich dziedzinach życia w odrodzonej Rzeczypospolitej. Więc i w dziedzinie tak dostojnej jak wymiar sprawiedliwości.

Więzień śledczy — to przedmiot opieki urzędu publicznego, prokuratury, powołanej przez zbiorowość do wkraczania tam, gdzie prawo zbiorowości naruszono. Prokurator przedstawia czynnik powagi państwowej i odpowiada za „substancję" sprawy, za osobę posądzoną, podejrzaną o dokonanie przestępstwa, a jeszcze nie skazaną. Na przedstawicielu urzędu publicznego spoczywa obowiązek dostarczenia sądowi oskarżonego w stanie zupełnego zdrowia, niezamąconego żadnym urazem fizycznym lub psychicznym.

To jest abecadło cywilizacji, bywają jednak chwile, gdy warto sobie abecadło „przepowiedzieć".

Jeszcze jeden nowy podatek.

Rząd wniósł projekt ustawy o poborze 10 proc. dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych.

Warszawa. Dzisiaj minister skarbu wniósł do Sejmu projekt ustawy o poborze 10 procentowego dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych. Jest to faktycznie nowy podatek, wprowadzony przez rząd.

Dotychczas od roku 1926|27 corocznie Sejm w ustawie skarbowej uchwalał dodatek 10 proc. Obecnie projekt rządowy żąda: 1. stabilizacji tego podatku, to znaczy, że na stałe szereg podatków podnosi się o 10 procent. 2. rozciąga ten podatek 10 procentowy także na podatek dochodowy od uposażeń służbowych. W ten sposób rząd zyska na rok 1931|32 9 miljonów zł. dochodu, natomiast wszyscy, pobierający pensję i płacący z tego tytułu podatek dochodowy, będą obciążeni o 10 procent.

Wniesienie tego podatku tak nagle, pismo bowiem ministra skarbu nosi datę 6 lutego, wywołało w kołach politycznych i całym Sejmie ogromne wrażenie.

Głosami BB. uchwalono ten nowy podatek.

Warszawa, 10. 2. Dziś rano odbyło się posiedzenie komisji budżetowej w sprawie nowelizacji podatku dochodowego. Chodzi o stabilizację owych 10 proc. dodatku do podatku.

W dyskusji pos. Rybarski (Kl. Nar.) stwierdził, że ustawa powinna być rozpatrywana przez komisję skarbową, bo dotyczy podatku i zgłosił odpowiedni wniosek, który został głosami B. B. odrzucony.

Pos. Rybarski domagał się następnie odrzucenia całego projektu. Pos. Czapiński (P. P. S.) proponował, ażeby ustawa obowiązywała tylko do jednego roku. Wszystkie jednak poprawki głosami B. B. przeciwko głosom opozycji zostały odrzucone i ustawa została przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu.

Echa Brześcia.

„Gazeta Sądowa Warszawska" o „Kole Prawników"

„Gazeta Sądowa Warszawska" poświęca żywą uwagę rozwiązaniu „Koła Prawników" z powodu uchwał, powziętych w związku ze „sprawą Brzeską". Gazeta podkreśla, iż rozwiązano stowarzyszenie, które przetrwało zarówno rządy rosyjskie, jak też okupacyjne niemieckie i odegrało chlubną rolę w życiu prawniczem polskiem.

„Za czasów sądownictwa rosyjskiego — informuje „Gaz. Sąd. W." — kiedy prawnicy polscy naogół nie byli dopuszczani do stanowisk w magistraturze i wyłącznie wchodzili w skład palestry i notarjatu — „Koło" było najważniejszym ośrodkiem życia prawniczego Warszawy, obok czysto naukowego Tow. Prawniczego. W „Kole" dojrzewały i urzeczywistniały się najważniejsze poczynania prawnictwa polskiego, w szczególności adwokatury, pozbawionej w owe czasy ze względów politycznych wszelkiej autonomji i władz korporacyjnych."

Podkreślając rolę „Koła" w okresie okupacji niemieckiej, „Gaz. Sąd. Warszawska" przypomina, że w tym czasie:

„Koło przeciwstawiło się nielicznym zwolennikom t. zw. „akcesu", którzy utworzyli „Zjednoczenie Prawników Polskich" i propagowali konieczność współpracy w ces. niemieckiem sądownictwie, utworzonem przez okupanta. „Koło" walczyło o sądownictwo polskie bez ograniczeń.

„Patrjotyzm i poczucie obywatelskie cechowały wszelkie poczynania „Koła". Ostatnia uchwała, powzięta w związku ze „sprawą Brzeską", przecięła dalsze istnienie stowarzyszenia, które umiało przetrwać najbardziej reakcyjne czasy oraz wojnę światową".

Rzecz prosta, iż ci wszyscy, którzy uchwałę „Brzeską" w „Kole Prawników" przeprowadzili, nie sprzeniewierzyli się tradycjom „Koła" i spełnili swój obowiązek. Ich stanowczość w tej sprawie posiada wielki walor moralny i prawny.

„Koło" padło zaszczytnie na posterunku w walce o praworządność.

Brześć nie tak prędko zniknie z widowni Sejmu.

Warszawa, 12. 2. Na najbliższem posiedzeniu Sejmu zostanie wniesiony ze strony P. P. S. nowy wniosek w sprawie Brześcia.

P. P. S. zgłosi wniosek o powołanie nadzwyczajnej komisji śledczej ze strony Sejmu, któraby zbadała wszystkie zarzuty w sprawie Brześcia. Komisja ta ma składać się z 2 przedstawicieli wydziału prawnego jakiegokolwiek uniwersytetu polskiego i 2 zastępców.

Komisja śledcza ma mieć wszystkie prawa przesłuchiwania świadków bez prawa aresztowania.

Rada miejska stolicy będzie rozwiązana?

Prasa sanacyjna podała wiadomość, jakoby od 1 kwietnia rb. miał być ustanowiony komisarz rządowy dla m. Warszawy. Ze sfer kompetentnych zapewniają, że wiadomości te są zupełnie bezpodstawne.

Pomimo zaprzeczeń, które się ukazały w tej sprawie, wtorkowa poranna prasa sanacyjna donosi, że rada miejska stolicy będzie rozwiązana i że mianowanie nowego komisarza nastąpi już dnia 21 lutego b. r.

Jako kandydatów na to stanowisko dzienniki sanacyjne wymieniają b. wyższego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych, Strzeleckiego i dyrektora departamentu ogólnego tegoż ministerstwa, Zabierzowskiego, nadmieniając, że już przedtem krążyły pogłoski o ustąpieniu p. Zabierzowskiego, który ma opróżnić miejsce dla przebywającego obecnie na urlopie p. Kaweckiego, dotychczasowego naczelnika wydziału bezpieczeństwa w M. S. Wewn.

Głodówka 800 studentów w Kownie.

Kowno. W związku z aresztowaniem kilkudziesięciu studentów, należących do chrześcijańsko demokratycznej organizacji studentów, studenci tej organizacji w liczbie 800, zamieszkali w bursie akademickiej Chrześcijańskiej Demokracji, ogłosili na znak protestu przeciwko aresztowaniu głodówkę. Studenci nie opuszczają bursy i odmawiają przyjmowania posiłków.

M. T. PORKINS. 118

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XXXII.

Cóż się tymczasem działo z Rupertem Dored? On jedyny nie znalazł się w kole „starych przyjaciół", którzy z powinszowaniami na ustach otaczali bogatą dziedziczkę.

Skoro spostrzegł, że nie groziło jej już żadne niebezpieczeństwo, że w rodzinie Carltonów uważaną była jako ukochane dziecię, gdy zobaczył, że prawo przyznało jej spadek i że tem samem jest teraz swobodną i szczęśliwą, usunął się, aby zająć się swemi własnemi sprawami.

Ciężko poraniony konduktor lokomotywy zwolna, ale stale przychodził do zdrowia dzięki sowicie opłacanym przez kapitana i pielęgnującym siostrom miłosierdzia. Cierpliwość kapitana odebrała nakoniec swą nagrodę.

Jednego dnia, gdy siedział przy łożu chorego, zwrócił się temże do niego z temi słowy:

— Sądzę, że pan ciekawy, usłyszeć to, o czem zacząłem mówić w ów straszny dzień wypadku, im prędzej będę mówił, tem lepiej dla pana?

— Zapewne, — odparł kapitan — mam nadzieję, że mi opowiesz coś, co szczęśliwie na losy me wpłynie.

— I ja tak myślę. Znałem Rosę dawno przed tem, zanim pan ją poznał. Dziewczyna ta miała wówczas lat siedmnaście i była djabelnie piękna. Musiała mieć już z trzydziestkę, gdy jej się pan nawinął.

— Tak, mniej więcej.

— I gdyby pan wówczas nie miał jeszcze mleka pod nosem — niech mi pan wybaczy to proste wyrażenie — nie byłbyś się dał złapać i byłbyś wiedział, że w Indjach żadna dziewczyna nie dojdzie do tych lat, nie wyszedłszy conajmniej raz za mąż. Rosa miała męża, mając lat ośmnaście.

Kapitan Dored oparł się o poręcz krzesła i otarł zroszone czoło. Serce zaczęło bić mu gwałtownie, bo od następnych wyrazów zależało całe szczęście jego życia. Czy żył jeszcze pierwszy mąż Rosy?

Konduktor mówił dalej: — Wyszła za Boba Burrona, mego palacza, najporządniejszego chłopaka, jaki kiedykolwiek pali maszynę kolejową. Była to dobra partja dla niej, bo dostawał dwieście rupij miesięcznie. Ja sam czas jakiś myślałem o tej dziewczynie.

— A ten Bob Burron, czy żyje jeszcze i gdzie się znajduje? — pytał kapitan z powstrzymanym oddechem.

— Żyje i jest konduktorem przy linji wielkiej kolei kampanji indyjskiej w Jubbelspore.

— Żyje, jest pan tego pewien?

— Pół roku temu miałem jeszcze list od niego, w którym mi pisze, że jest zdrów i że mu się dobrze wiedzie. Znosi on dobrze tamtejszy klimat, ja nie mogłem wytrzymać i dlatego wróciłem do naszej starej chłodnej Anglji.

(Dokończenie nastąpi).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 13 lutego 1931 r.

Kalendarzyk. 13 lutego, Piątek, Jana i Dobrosława mm.
14 lutego, Sobota, Walentego b. m,
15 lutego, Niedziela, Zapustna.

Wschód słońca g. 6 — 54 m. Zachód słońca g. 16 — 45 m.
Wschód księżyca g. 6 — 34 m. Zachód księżyca g. 13 — 20 m.

Skazanie odpowiedzialnego red. „Drwęcy" p. Stawickiego.

Łudnego bigosu nagotowali nam Frąsek i Fonek!

Za umieszczenie podsłuchanej przez naszą redakcję rozmowy między Frąckiem i Fonkiem w nr. 138 naszej gazety w dniu 25. II. 1930 r., którą dotknięta uczuła się nasza władza policyjna, wytoczono proces odpowiedzialnemu red. naszego pisma, p. Stawickiemu. W rozprawie z dnia 11 bm. p. red. Stawicki skazany został na 100 zł grzywny ewentl. 10 dni więzienia oraz na przyznanie władzy policyjnej prawa ogłoszenia powyższego wyroku na łamach naszego pisma. Przeciw temu wyrokowi zasądzony wniósł odwołanie do wyższej instancji.

O uniwersytet na Pomorzu.

„Kurjer Poznański" donosi: Profesor naszego Uniwersytetu dr. Zygmunt Moczarski zainicjował na łamach Działu Kultury i Sztuki myśl, aby na Pomorzu stworzyć Uniwersytet jako ostoję kultury narodowej.

Myśl ta znalazła szerokie echo w sferach naukowych i kulturalnych. Do dyskusji, jaka na ten ważny temat została podjęta, dorzuca obecnie profesor U. P. dr. Adam Wadziczko nowe ważne szczegóły, biorąc za punkt wyjścia badania przyrodnicze nad Pomorzem.

Nowa ustawa o opodatkowaniu zapałek i zapalniczek.

Z dniem 1 lutego zb. weszła w życie nowa ustawa o opodatkowaniu zapałek i zapalniczek. W myśl artykułu 22 ustawy obowiązane są wszystkie miejsca wyrobu i sprzedaży zapalniczek zgłosić posiadane zapasy zapalniczek do dodatkowego opodatkowania w przynależnej kontroli skarbowej w dwóch egzemplarzach, w terminie dni 10, licząc od daty ogłoszenia, to jest od 31. 1. 1931. Winni niezgłoszenia posiadanych zapasów pociągnięci zostaną do odpowiedzialności skarbowo-karnej.

Będziemy pić w soboty i niedziele.

Ustawa zakazująca wyszynk i spożycie wysokoprocentowych napojów alkoholowych w sobotnie popołudnia i niedziele, przez nikogo prawie nie jest przestrzegana. W każdem mieście, w prawie każdej restauracji można dostać w dnie zakazane wódki — i właśnie w te dnie pije się jej więcej, niż w inne. Ustawa ta uczy tylko nieposzanowania prawa. Wobec tego rząd wniósł do Sejmu projekt noweli, znoszący zakaz sprzedaży alkoholu w sobotę, zaś w niedzielę sprzedaż alkoholu zakazana będzie tylko w godzinach rannych od 6-ej do 14-tej.

Komunikat.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 23 stycznia 1931 r. w przedmiocie przesunięcia na rok 1931 terminu do składania zeznań o dochodzie z art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Na podstawie ustępu drugiego art. 120 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 z r. 1925 poz. 411) zarządza się, co następuje:

§ 1. Termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 z r. 1925 poz. 411) przesuwa się na rok podatkowy 1931 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1931 r.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(—) Ignacy Matuszewski, kierownik Ministerstwa Skarbu.

Wstrzymanie biegu niektórych pociągów pasażerskich z powodu słabej frekwencji.

Z powodu słabej frekwencji z dniem 15-go lutego 1931 r. wstrzymuje się bieg pociągów pasażerskich na nast. linjach:

1. Toruń Przedmieście—Jabłonowo Pom. pociąg nr. 325|326.
2. Toruń Mokre—Grudziądz pociąg nr. 541|544
3. Chełmno—Kornatowo pociąg nr. 2823|2826 i 2846|2847.
4. Bydgoszcz—Kaczory—Schneidemühl poc. nr. 1029|1030.
5. Chełmża—Kowalewo Pom. pociąg nr. 1141|1148.
6. Toruń Przedmieście—Bydgoszcz poc. nr. 33|36.
7. Reda—Wejherowo pociąg nr. 5532|5537 i 5538|5542.
8. Laskowice—Chojnice pociąg nr. 628|630.
9. Gdańsk—Reda—Puck pociąg nr. 611.

W związku z powyższem na odcinku Kowalewo Pomorskie—Kowalewo Pom. Miasto zamienia się pociągi motorowe nr. 1149|1150 na parowe, zaś na linji Reda—Puck zmienia się bieg pociągów mieszanych nr. 3451 i 3454 jak następuje: pociąg nr. 3451, Reda odj. 7.13, Rekowo odj. 7.24, Krzezino odj. 7.37, Zelistrzewo odj. 7.43, Puck przyjazd 7.52. Pociąg nr 3454 Puck odj. 7.20, Zelistrzewo odj. 7.29, Krzezino odj. 7.36, Rekowo odj. 7,45, Reda przyjazd 7.35.

Z miasta i powiatu

Pokwitowanie.

Nowemiasto. W administracji „Drwęcy" złożono: Ze spadku po ś. p. Mikołaju Cichockim na bezrobotnych 100 zł.
Ks. Dembieński.

Mimo ciężkich czasów i przestróg Kościoła katolickiego.

Lubawa. Słyszy się wszędzie narzekania na ciężkie czasy i ogólny zastój, który się dał odczuć i w czasie karnawałowym przez ograniczanie do minimum zabaw, urządzanych zwykle przez różne towarzystwa i komitety. Może niejeden, a możeć większość przyzna, iż dobrze, że przynajmniej jeden rok obył się bez zabaw i może w rzeczywistości z panującego obecnie kryzysu odniesiemy m. in i tę korzyść, że przestaniemy na przyszłość urządzać na wyścigi zabawy. Bo proszę sobie wyobrazić, powstaje towarzystwo, które prócz zarządu posiada członków nie więcej, co sam zarząd i pierwszą pracę zaczyna od urządzenia zabawy, a potem naturalnie już idzie w trybie niezmienionym. Jeżeli więc w danej miejscowości znajduje się kilka lub kilkanaście różnych towarzystw, więc możemy mieć wyobrażenie, jaką ilość zabaw trzeba człowiekowi przetrwać. A oprócz tego są jeszcze zabawy z powodu świąt narod., poświęcenia sztandarów i t. p. Ludzi naprawdę ogarnęła manja urządzania zabaw, z której trudno się im wyleczyć. Pisząc o tem, nie mamy na myśli wykluczenia zabaw w ogólności, gdyż doprowadziłoby to do jeszcze większego przygnębienia i szarzyzny życia naszego, które nieraz [illegible] buje wytchnienia i zapomnienia. Lecz jeżeli mamy się bawić, to bawmy się, jak ludzie z kulturą zachodnią, a co najgłówniejsze, bawiąc się, nie zapominajmy o swych obowiązkach religijnych, jako i o nakazach Kościoła katolickiego.

Jak sobie Szan. Czytelnicy przypominają, gazety zeszłego roku donosiły, iż władze kościelne potępiły urządzanie zabaw w soboty i dni przedświąteczne. Także kapłani z ambon pouczali wiernych o tem, tak, że w naszych przynajmniej stronach zwyczaj ten prawie że zanikł. Lecz są jeszcze jednostki, które niczem się nie krępują, czego świeży dowód wypadek, jaki zaszedł w naszem mieście. Otóż w sobotę 8 bm, Straż Graniczna urządziła zabawę na sali p. Kowalskiego! to nie jakiś wieczorek, coby się dało jeszcze usprawiedliwić, lecz „wielką karnawałową zabawę", jak głosiły zaproszenia. Bawiono się naturalnie aż do rana w niedzielę, a potem spać, jak to zwykle bywa po zabawie i zdaje się, nieliczni tylko spełnili swój obowiązek katolika. A druga rzecz. Obchodziliśmy w ubiegłym tygodniu tydzień trzeźwości, lecz część gości, będących w dobrych humorach (kilka dni po pierwszym) święciła tydzień trzeźwości na swój sposób i to tak, że dochodziło do awantur i rękoczynów, naturalnie nie z powodu wstrzemięźliwości w używaniu napojów alkoholowych. Szanujący się ludzie z przykrem uczuciem patrzeli, jak opuszczali lokal zabawy zataczający się uczestnicy, gdy już dzwonek wzywał na nabożeństwo. Takie lekceważenie zarządzeń władz kościelnych powinni wszyscy bez wyjątku katolicy surowo napiętnować.

Baczność inwalidzi pracy!

Lubawa. Najgorzej upośledzeni są w tych ciężkich powojennych czasach inwalidzi cywilni, to jest ci, którzy na skutek jakiegoś wypadku w pracy czy to na roli, w górnictwie, warsztacie lub tylu innych dziedzinach pracy utracili zdolność do pracy, a doznali kalectwa. Weźmy takiego 100 proc. inwalidę cywilnego, otrzymującego maximum 50 zł miesięcznie, a będziemy mieli obraz nędzy, gdyż, jak można przy takiem zaopatrzeniu żyć, snadno sobie wyobrazić. A składki ubezpieczeniowe są dość wysokie i każdy pracujący względnie jego pracodawca musi je opłacać, a wzmian za to daje się ubezpieczonym, gdy tego zajdzie potrzeba, prawie że głodowe zaopatrzenie. Albo taki starzec, pobierający rentę starości lub wdowy po inwalidach cywilnych i sieroty, w jakiem ci są położeniu? Lwią część tego ponoszą inwalidzi cywilni sami, gdyż zamiast tworzyć silną organizację, z którą miarodajne czynniki musiałyby się więcej liczyć, chodzą oni luzem, nie pomnąc na hasło: w jedności siła.

W ostatnim czasie na tem polu dało się odczuć pewne ożywienie. Zakłada się po miastach Pomorza i Poznańskiego Koła Związku Inwalidów Cywilnych, których Centrala znajduje się w Poznaniu. Także i w naszem mieście zawiązał się komitet z inwalidów cywilnych celem założenia takiego koła na Lubawę i okolicę. Aby wybadać nastrój i przekonać się, czy założenie takiego związku inwalidów pracy jest pożądane, wyżej wspomniany komitet zwołuje konstytucyjne zebranie, na które zaprasza wszystkich inwalidów z miasta i okolicy oraz starców i wdowy po nich. Zatem we własnym interesie należy się jak najliczniej stawić na ten zew. Bliższe szczegóły zamieściliśmy w ostatnim numerze gazety w rubrycie „Ruch towarzystw".

Jak Jarosław pożegnał prof. Stanisława Komęzę.

Jarosław (Małopolska).

We wrześniu roku ubiegłego minął rok od czasu, kiedy prof. tut. gimn. St. Komęza, niezmożony pracownik na wszystkich polach pracy narodowej i kulturalno-oświatowej, został nagle rzekomo „dla dobra szkoły" rzucony na krańce państwa, nad samą granicę Prus wschodnich, do Nowegomiasta pomorskiego. Po roku udało mu się z tego miasteczka wydobyć i przenieść się do Ostrowa Wielkopolskiego, leżącego przy głównej linji kolejowej Kraków—Poznań.

Znalazłszy wreszcie po długich poszukiwaniach mieszkanie dla rodziny, która dotychczas przebywała w Jarosławiu, postanowił już na stałe zabrać rodzinę i pożegnać się z Jarosławiem.

Liczne grono osób, które współpracowało z prof. Komęzą i podziwiało jego olbrzymią pracę na licznych polach narodowych, kulturalnych, oświatowych i społecznych (T. S. L. Stron. Nar., Sokół, Koła młodzieży, Wydawnictwo Głosu Jarosław.) pragnęło na wieść, że już na stałe opuszcza Jarosław, pożegnać go uroczystym bankietem.

Każdy mniej ideowy i mniej bezinteresowny Polak byłby zaproszenie na taki bankiet przyjął z radością i dumą. Profesor Komęza jednak, pomny na ciężkie czasy i trudności, wymówił się od tego rodzaju uznania jego pracy i prosił, aby ewentualne koszta bankietu ofiarować w połowie na Ochronkę T. S. L. na Dolnołażajskiem przedmieściu, a w połowie na fundusz prasowy Głosu Jarosławskiego.

Grono przyjaciół i współpracowników szlachetnego i czcigodnego człowieka i obywatela nie omieszka spełnić w całości jego skromnego życzenia.

Dnia 2 bm. wyjechał prof. Komęza na stałe z Jarosławia. Liczne grono przyjaciół i delegacje wszystkich polskich towarzystw, w których profesor Komęza niezmordowanie przez wiele lat pracował, żegnały go ze łzami na dworcu kolejowym, a dyr. Trojnar wypowiedział doń na pożegnanie pełne serdecznych i wzniosłych uczuć przemówienie. (Głos Jarosł.)

Przedstawienie amatorskie.

Tuszewo. Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej urządza 15 bm. o godz. 6 po poł. przedstawienie i odegra sztuki bardzo poważne, a mianowicie: „Ewa Miaskowska", dramat w 4 aktach z czasów oblężenia Trębowli oraz „Chrapanie z rozkazu". Komizmy doborowe. Spodziewać się należy, że obywatelstwo miejscowe, jak i zamiejscowe oraz organizacje gremjalnie wezmą udział.

Z Pomorza.

Zaburzenia na jarmarku.

Jabłonowo. Dnia 10 bm. odbył się w Jabłonowie jarmark. Zjechało się dużo straganiarzy, zwłaszcza żydków z rozmaitych zakątków nadgranicznych b. Kongresówki. Jako w porze zimowej, gdzie robót mało, zebrało się dużo ludzi, aczkolwiek ruch handlowy był bardzo słaby — oczywiście dla braku gotówki. Około godz. 11,30 utworzyło się zbiegowisko. Zebrała się większa gromada bezrobotnych, którzy nagle, nim się spostrzeżono, jak huragan rzucili się na straganiy z towarami i żywnością, przewracając je i unosząc ze sobą towary i żywność. Powstało wielkie zamieszanie, a zwłaszcza ogromny harmider wśród wystraszonych żydków, którzy skwapliwie zbierali porozrzucane sztuki towarów, konfekcji i obuwia, pakując je do skrzyń, aby czemprędzej wrócić, skąd przybyli. Policja wśród wielkiego zamieszania była zupełnie bezsilna. O godz. 1 było już zupełnie po jarmarku.

Z zazdrości o męża oblała rywalkę kwasem i ciężko jej zadała okaleczenie.

Golub. Dn. 2 bm. miasteczko nasze poruszone zostało nielada sensacją, powstałą na tle erotycznem. Służącą Kołodziejskę posądzała żona p. Kochowicza o stosunek z mężem. Z zazdrości o swego męża czyhała na sposobność zemsty i onegdaj wieczorem oblała jakimś kwasem, prawdopodobnie kwasem solnym, twarz rywalki, przyczem prócz poparzenia nastąpiło uszkodzenie oka. Odpowie ona przed sądem za swój czyn.

Śmierć robotnika przy pracy.

Grudziądz. W ub. tygodniu miał miejsce w fabryce Herzfeld i Victorius tragiczny wypadek, ofiarą którego padł robotnik Władysław Kurkurewicz. K., zatrudniony w jednym z działów fabrycznych, samowolnie zdejmował żelaznym drągiem będący w biegu pas transmisyjny. Drąg, porwany przez pas, uderzył robotnika w pierś tak silnie, że stracił przytomność.

Przewieziony do Szpitala Miejskiego, nie odzyskawszy przytomności, w strasznych męczarniach zmarł w kilka godzin po wypadku.

W procesie o obrazę marsz. Piłsudskiego wyrok uwalniający.

Chojnice. Przed sądem powiatowym toczyła się dnia 5 bm. rozprawa przeciwko niejakiemu Jakubowskiemu z Brus, któremu akt oskarżenia zarzucał obrazę marsz. J. Piłsudskiego. Oskarżony miał się wyrazić w restauracji w Brusach, „że rząd marszałka Piłsudskiego nie będzie długo istniał". — Dalej miał się rzekomo ujemnie wyrazić o stosunkach panujących w wojsku. Oskarżony zeznał, że nie miał zamiaru kogokolwiek obrazić, został natomiast sprowokowany przez sierżanta Pawła Zielińskiego z Brus, który drwił i pokpiwał z posłów w Brześciu oraz powiedział słowa: „Józef im da". Wogóle sierżant Zieliński zajmuje się polityką, czego jako wojskowy czynić nie powinien.

Prokurator wniósł o skazanie oskarżonego na 50 zł. grzywny względnie 10 dni aresztu. Sąd uwolnił Jakubowskiego od winy i kary. Oskarżonego bronił p. mec. Kopicki.

Kronika kościelna.

Pelplin. Jego Ekscelencja ks. Biskup Stanisław Wojciech wyjechał dnia 8 bm. do Krynicy.

Sensacja w Tczewie.

Wysłannik Moskwy aresztowany.

Tczew, 11. 2. Przedwczoraj przywieziono pod eskortą do Warszawy aresztowanego w Tczewie wybitnego komunistę, b. posła na Sejm Bronisława Taraszkiewicza. Taraszkiewicz znajdował się w chwili aresztowania w drodze z Gdańska do Moskwy, dokąd udawał się za fałszywym paszportem.

Aresztowany Taraszkiewicz liczy obecnie około 40 lat.

W procesie przeciw „Hromadzie" zasiadał na ławie oskarżonych i został skazany na 12 lat więzienia. Wypuszczony na wolność w roku ub. na podstawie amnestji, zamieszkał w Gdańsku. Tam nawiązał kontakt z bolszewikami i pozostawał na usługach Moskwy, dokąd obecnie zawezwany został depeszą szyfrową.

Funkcjonarjusz policji w Tczewie poznał Taraszkiewicza i zatrzymał go, nie dał jednakże poznać, że wie, kogo ma przed sobą. Podczas rewizji znaleziono przy Taraszkiewiczu szereg bardzo ważnych dokumentów, listów i materjałów, z których wynika, że utrzymywał on ścisły kontakt z Moskwą.

Taraszkiewicz został przesłany do policji politycznej w Warszawie i wczoraj był poddany badaniom.

Żona aresztowanego Taraszkiewicza mieszka w Sopocie.

Adwokat i notarjusz, sprzeniewierzywszy 20 tys. zł, popełnił samobójstwo.

Tczew. Adwokat i notarjusz Jan Werner z Tczewa sprzeniewierzył na szkodę właściciela majątku Gorędziej 20.000 zł. Próba ucieczki z Gdańska do Niemiec nie udała się i notarjusz Werner przyaresztowany został w dniu dzisiejszym o godz. 2 po poł. na punkcie kontrolnym w Małym Kacku w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę polsko-niemiecką. Adwokat Werner w chwili aresztowania wyjął rewolwer i zastrzelił się.

Jak łatwo można poruszyć całą policję nawet dużego miasta?

Jako doprawdy ciekawy przyczynek i ilustrację do obecnych nastrojów w kołach sanacyjnych podajemy poniższą wiadomość za „Kurjerem Krakowskim". Tenże dziennik, mający chyba pretensje uchodzić za poważne pismo, takie oto podaje wieści:

„Tajemnicza rozmowa w handelku, która poruszyła całą policję lwowską.

Ksiądz, który twierdzi, że marsz. Piłsudski nie powróci z Madery.

Lwów. Starostwo grodzkie we Lwowie otrzymało onegdaj ściśle poufne informacje o zagadkowej rozmowie, podsłuchanej w handelku śniadankowym Mikołaja Lewickiego przy ul. Zyblikiewicza nr. 2.

Reprodukcja tej rozmowy postawiła na nogi władze bezpieczeństwa we Lwowie, ze względu na wagę jej treści.

Wstrzymując się od naświetlania sprawy, podajemy nagi fakt, jaki zakomunikowano władzom.

Przy stoliku w handelku Lewickiego siedziało towarzystwo złożone z 4 osób, wśród których znajdował się ksiądz. Mówiono o aktualjach politycznych, przyczem w sąsiednim pokoju zwrócono uwagę na wymawiane w rozmowie nazwisko marszałka Piłsudskiego i członków rządu.

W pewnej chwili ksiądz z miną tajemniczą odezwał się półgłosem: „A ja wam mówię, że on nie wróci już z tej Madery..."

Na wyrażoną głośno wątpliwość w twierdzenie księdza ze strony jednego z rozmawiających, ksiądz podniósł się i oświadczył dobitnie: „Idę o zakład o 1000 zł i w tej chwili jestem gotów złożyć 1000 złotych przeciwko 100, że tak będzie jak powiedziałem... on już nie wróci".

Jak następnie stwierdzono, owym księdzem był kapelan zakładu św. Łazarza, ks. Błotnicki, działacz narodowy, towarzyszami jego zaś trzej profesorzy gimnazjalni R. C. i M.

Władze bezpieczeństwa, zaintrygowane w najwyższym stopniu, zarządziły dochodzenia w trybie rygorystycznym, delegując do sprawy podkomisarza Złotkowskiego, któremu polecono dotrzeć do źródła kategoryczności twierdzeń ks. Błotnickiego.

Wszyscy uczestnicy inkryminowanej rozmowy zostali przesłuchani. Treść ich zeznań jest okryta tajemnicą urzędową.

Niewątpliwie największą wagę posiada dla władz śledczych zeznanie ks. Błotnickiego.

Akta sprawy z zachowaniem specjalnych ostrożności przekazało starostwo grodzkie urzędowi wojewódzkiemu. Czy i o ile sfera ma jakiś realny podkład, przesądzać wydaje się być rzeszą trudną.

Tyle Krakowski „Ilustr. Kurjer Codzienny".

Ten tak okropnie brzmiący opis o zajściu, które aż całą policję „poruszyło", będzie niezawodnie miało bardzo niewinne tło. Otóż w pewnym lokalu 3 prof gimn. i ksiądz powiedzą sobie na temat „wróci czy nie wróci". Tamci, że wróci, a ksiądz, przekomarzając się widocznie, że „nie wróci". I te doprawdy nikomu nieszkodliwe horoskopy polityczne poruszyły aż całą policję lwowską i takie spowodowały kroki i zarządzenia? Doprawdy, strach ma wielkie oczy!!!

Ostatnie wiadomości.

Uroczystość 9-lecia koronacji Ojca św.

Rzym. 9-lecie koronacji Ojca św. obchodzono bardzo uroczyście. Rano w kaplicy sykstyńskiej odprawiona została przez Ojca św. msza św. We mszy św. wzięli udział wszyscy w Rzymie bawiący kardynałowie, wyższe duchowieństwo, korpus dyplomatyczny i wiele osobistości. Punktem kulminacyjnym było otwarcie papieskiej radjostacji. Ojciec św. udał się około godz. 4 do gmachu radjostacji — gdzie został powitany wśród przepisanych ceremonij. Najpierw przemówił Marconi, zapowiadając światu pierwsze przemówienie Ojca św. Po nim przemówił Ojciec św., zwracając się ze słowami pokoju do wszystkich hierarchij kościelnych, szefów państw, bogatych i ubogich, szczęśliwych i nieszczęśliwych, w końcu udzielił Ojciec św. całemu światu Swego błogosławieństwa. Następnie udał się Ojciec św. na akademję. W międzyczasie radjostacja watykańska we wszystkich językach, m. in. i polskim, przetłumaczyła przemówienie Ojca św.

Samobójstwo w Notre Dame de Paris.

Paryż. W środę w katedrze Notre Dame wydarzył się niezwykły wypadek. A mianowicie pewna Meksykanka wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie. Samobójstwo to sprawiło niemałą komplikację, gdyż profanacja taka wymaga długich ceremonij ekspiacyjnych — a następnego dnia miało się odbyć uroczyste nabożeństwo z okazji rocznicy koronacji Ojca św. Kardynał Verdier kazał zamknąć drzwi katedry, zwołał natychmiast członków kleru i około godz. 4 odprawiono ceremonje puryfikacyjne, — poczem drzwi na nowo otwarto. Dziś w czwartek odprawiono nabożeństwo dziękczynne z racji rocznicy koronacji Ojca św. Z dokumentów denatki wynika, iż powodem rozpaczliwego kroku było opuszczenie jej przez męża.

Min. Curtius w swem ekspose o Genewie

oświadczył, że całokształt spraw był tak jasny, iż dalsze przesłuchanie przewodniczącego komisji mniejszości górnośląskiej okazało się już zbyteczne.

Berlin. Minister Curtius wygłosił w Reichstagu dłuższe expose, poświęcone w głównej mierze obronie stanowiska delegacji niemieckiej na ostatniej sesji Rady Ligi.

„Był to pierwszy wypadek — oświadczył minister — że mocarstwo, będące członkiem Rady Ligi, zrobiło użytek z prawa zwrócenia uwagi Rady na naruszenie postanowień o ochronie mniejszości. Akty tercru nabrały specjalnego charakteru wskutek tolerowania i popierania ich przez czynniki urzędowe polskie. Całokształt spraw po zakończeniu obrad był tak jasny, że dalsze przesłuchanie przewodniczącego komisji mniejszości górnośląskiej lub też powołanie komisji ankietowej okazało się już zbyteczne. Na podstawie przedłożenia naszego — mówił dalej minister Curtius — rada powzięła niezwłoczną decyzję. Rada Ligi Narodów w uchwale swej nie mogła wyciągnąć z pozbawienia praw wyborców konsekwencji, polegającej na uznaniu wyborów za nieważne. Mniejszość górnośląska wyraźnie oświadczyła, że w sprawie pozbawienia jej praw wyborczych zastrzega sobie na później wniesienie odrębnej skargi do Rady Ligi. Dla mniejszości niemieckiej w Poznańskiem i Pomorzu uchwaliła Rada pozostawić ten sam sposób postępowania. Uchwała w tych warunkach ogranicza się zatem do zwrócenia uwagi na stronę polityczną pozbawienia praw wyborczych.

Następnie minister Curtius przystąpił do wyliczania korzyści, jakie — zdaniem jego — przyniósł stronie niemieckiej raport, przyjęty przez Radę.

Wkońcu minister Curtius zwrócił się przeciwko żądaniom nacjonalistów, domagających się wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów. Mówca zapytał, czy Niemcy, nie będąc członkiem Ligi, mogłyby lepiej i skuteczniej prowadzić swą akcję w sprawie ochrony mniejszości, autonomji Kłajpedy, sprawy Gdańska, zwrotu zagłębia Saary, przedewszystkiem zaś rozbrojenia i bezpieczeństwa, a nawet w sprawach, związanych z rewizją wschodnich granic Niemiec? Taki demonstracyjny gest nie dałby Niemcom nic, natomiast posłużyłby jako broń tym elementom zagranicznym, które niezbyt przyjaźnie odnoszą się do państwa niemieckiego.

Kanada mistrzem świata — Austrja mistrzem Europy w hokeju na lodzie.

Polska zdobywa po raz drugi wicemistrzostwo Europy.

Krynica. W tych dniach w Krynicy odbyły się zawody hokejowe, w których wzięli udział przedstawiciele licznych narodów.

Dla szczupłości miejsca możemy podać tylko ostateczny wynik, a mianowicie: ostateczna tabela zawodów o mistrzostwo świata przedstawia się następująco:

	Punkty	Stos. bramek
Kanada	9	15:0
Stany Zjednoczone	8	7:3
Austrja	4	5:13
Polska	3	3.6
Czechosłowacja	3	2:5
Szwecja	3	1:6

Jak z powyższego widać, tytuł mistrza zdobyła Kanada, wicemistrzami świata zostały Stany Zjednoczone. Mistrzostwo Europy zdobyła Austrja, Polska zaś została po raz drugi wicemistrzem Europy, przyczem tytuł wicemistrza zdobyła przy równych punktach z Czechosłowacją i Szwecją, ale dzięki lepszemu stosunkowi bramek.

Stahlhelm gotuje się do wielkiej demonstracji we Wrocławiu.

Berlin. Przemawiając na zgromadzeniu publicznem we Fryburgu przywódca Stahlhelmu Seldte zapowiedział m. in., że w maju roku bieżącego odbędzie się zlot organizacji Stahlhelmowskiej we Wrocławiu. Zlot ten, — oświadczył mówca, — będzie demonstracją, której celem jest dodanie otuchy ludności niemieckiej w prowincjach wschodnich.

Eksplozja motoru na angielskiej łodzi podwodnej.

Londyn. 3. 2. W czasie czynionych u ujścia Tamizy prób z największą angielską łodzią podwodną X I nastąpił wybuch w motorze, przeprowadzała na Tamizie jazdę próbną w chwili, gdy znalazła się w odległości 20 mil od ujścia rzeki. Jeden z motorów przestał działać i łódź mogła zawrócić oraz odjechać w bezpieczne miejsce tylko przy pomocy drugiego motoru.

Sześciu ludzi załogi odniosło podczas wybuchu ciężkie obrażenia. Kilku dalszych marynarzy jest lżej rannych.

3000 górników zasypanych wskutek strasznej eksplozji w kopalni.

Pekin, 11. 1- Z Fushun w Mandżurji donoszą o strasznej eksplozji w tamtejszej kopalni węgla. Według dotychczasowych wiadomości, w kopalni, nawiedzonej katastrofą, zasypanych zostało około 3000 górników. Akcja ratunkowa wdrożona została natychmiast po wypadku, jednakże znaczna większość górników jest w dalszym ciągu odcięta. U wejścia do podziemi, gdzie zebrały się olbrzymie tłumy, odgrywają się rozdzierające sceny.

Pomór świń.

Mortęgi. U świń p. Gejgera — maj. Mortęgi stwierdzono urzędowo pomór świń.

Pryszczyca.

Stwierdzono pryszczycę bydła racicowego w nast. zabud. pp.: Marchlewskiego w Chrośli, Sokołowskiego w Łążynie, Speicherta — Białobłoty, Gejgera — maj. Mortęgi, Galki w Omulu, Krzysiakowej — maj. Katlewo, Marszałka — Białagóra, Kwiatkowskiego — Rodzone, Graduszewskiego — Rumienica.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Koło Polek. W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 1,30 odbędzie się miesięczne zebranie w Ognisku.

Sprawie służ! Zarząd.

Nowemiasto. Baczność Sokoli! Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Gimn. „Sokół" w Nowemmieście n. Drwęcą zwołuje się na dzień 21 lutego 1931 r. o godz. 7 wieczorem w lokalu druha Jankowskiego.

Na porządku obrad wybór nowego Zarządu, potrzebnych komisyj i delegatów.

Czołem!

Zarząd Okręgu VI. Tow Gimn. „Sokół".

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 10. 2. 1930 r.

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7		090—100
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodszej krowy i jałówki		078—088
miernie odżywione krowy i jałówki		060—070
Cielęta	kl. I.	110—120
„	kl. II.	094—104
„	kl. III.	084—090
Świnie	kl. I.	118—124
„	kl. II.	110—116
„	kl. III.	100—108
Owce	kl. I.	130—146
	kl. II.	110—128

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 11. 2.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	16.25—16.50
Pszenica ozima sucha	18.75—19.50
Jęczmień	19.00—20 50
Owies	17.75—18.75
Mąka żytnia	26.00—
Mąka pszenna 65 proc.	33.00—36 00
Otręby żytnie	11.00—12.00
Otręby pszenne	12.50—13.50

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście n. D. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przemkód w nakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dnia 11 lutego rb. o godz. 9 wieczorem zasnęła w Bogu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, ukochana babcia, prababcia, siostra, teściowa i ciocia

ś. p.

Elżbieta z Kotewiczów Ewertowska

w 77 roku życia,

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Lubawa, Mikołajki, Wonna, Nowemiasto.

Przewiezienie zwłok z Lubawy do Mikołajk nastąpi 16 bm., gdzie następnego dnia o godz. 10 przed poł. pogrzeb.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Za nadesłane nam współczucie, złożenie wieńców i wszystkim, którzy w pogrzebie naszej ukochanej córki ś. p.

Jadwigi

udział brali, a mianowicie Wielebnemu Duchowieństwu wyrażamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać".

Rodzina Kowalskich.

Lidzbark, dnia 11. II 1931 r.

Przyjmę bydło

na paśnik.

Warunki dogodne.

Maj. Ruda.

Persil

oryginalny i proszek do szorowania **ATA** oddaje w każdej ilości do dalszej sprzedaży po cenach hurtownych,

Z. Ścisłowski, Lidzbark.

Poszukuję od zaraz

ucznia

piekarskiego uczciwych rodziców. **B. Szynaka,** mistrz piekarski **Lidzbark,** Stare miasto 24.

Zaginął

pies (wilk) silnej budowy. Do oddania za dobrem wynagrodzeniem

Bartoszewicz i Kubica tartak parowy **Lubawa.**

Porządna, uczciwa

dziewczyna

może się zgłosić od 1 marca rb.

Wygocka, Nowemiasto. Rynek.

Szwajcara

z trzema pomocnikami, deputatników z zaciągiem poszukuje

Majętność Rakowice.

Przyjmę od zaraz

2 uczni

rzeźnickich z porządnych rodzin

Bronisław Pieńczewski, Lubawa, Kościelna 6.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCY".

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 16. II. rb. o godz. 15 będę sprzedawał **w Hermanowie** za gotówkę najwięcej dającemu:

4 krowy.

Zbiórka licytantów na podwórzu majątku.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 17 bm. o godz. 10 przed południem sprzedawać będę **w Lubawie** za gotówkę najwięcej dającemu:

72 worki a 2 ctr. mąki żytniej.

Zbiórka licytantów na dworcu.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

Deklaracja Zarządu Głównego Z. O. K. Z. w sprawie ratyfikacji umów gospodarczych.

Wobec wniesienia przez Rząd do ratyfikacji sejmowej pomiędzy innemi umowami, dotyczącemi stosunków polsko niemieckich, również umowy likwidacyjnej z dnia 31. 10 1929 — Zarząd Główny Zw. Obrony Kresów Zachodnich stwierdza, co następuje:

Związek Obrony Kresów Zachodnich, jako organizacja szczególnie powołana do czuwania nad stanem polskości ziem zachodnich, przyjął w swoim czasie wiadomość o podpisaniu wyżej wymienionej umowy ze szczerem i głębokiem zaniepokojeniem, widząc w niektórych jej postanowieniach i okolicznościach niebezpieczeństwo jednostronnej i niedostatecznie umotywowanej rezygnacji z szeregu ważnych praw, przysługujących Państwu Polskiemu, w szczególności z prawa likwidacji mienia niemieckiego oraz z prawa odkupu osad kolonizacyjnych.

Pomiędzy argumentami, wysuwanemi na poparcie tezy o bezcelowości powyższych umów, postawiony był jako jeden z czołowych wzgląd na konieczność dążenia do usunięcia ze stosunków polsko-niemieckich momentów, utrudniających pokojową sąsiedzką współpracę obu państw. Odpowiedzią jednak na tego rodzaju usiłowania Rządu Polskiego było ze strony niemieckiej wzmożenie agresywnych, podniecających i uniemożliwiających wszelką współpracę wysiłków, mających na celu szkodzenie Państwu Polskiemu przez wysuwanie haseł, godzących w jego całość terytorjalną, a sprzecznych z przyjętemi przez Rzeszę niemiecką zobowiązaniami, wypływającemi z Traktatu Wersalskiego.

W tych warunkach dzisiejsza ratyfikacja zawartych z Niemcami umów, jak traktatu handlowego, obciążającego Polskę faktycznie jednostronnie klauzulą osiedleńczą oraz najdotkliwiej godzącej w obronę polskości ziem zachodnich umowy likwidacyjnej — wydaje się nam niczem nie umotywowana i sprzeczna z pierwotnemi założeniami i dążeniami strony polskiej.

Rezygnacja z prawa odkupu w stosunku do osadników-obywateli polskich narodowości niemieckiej, potwierdzona pismem pana ministra Spraw Zagranicznych w związku z umową wyrównawczą, jest pośrednim dopuszczeniem możliwości interwencji państwa obcego w stosunki wewnętrzne i stworzeniem niebezpiecznego precedensu, z którego łatwo w przyszłości korzystać może Rzesza Niemiecka na szkodę naszej suwerenności i naszych najżywotniejszych interesów. Ponadto jest ona wyrzeczeniem się naturalnego prawa do uniemożliwienia środka o charakterze wyjątkowym, stosowanego przez zaborcę celem usuwania społeczeństwa polskiego z rdzennie polskiej ziemi. Stwarza jednostronne uprzywilejowanie osadników narodowości niemieckiej wobec osadników Polaków, którzy nabyli osady na tych samych warunkach. — Wreszcie nie była rezygnacja ta objęta wymogami wyrównawczemi i jest dobrowolną, a dla interesów polskich dotkliwą ofiarą na rzecz żywiołu niemieckiego, który Polsce grozi wytrwale nowym zaborem.

Wobec powyższego wzywamy zarówno Rząd, jak i Sejm, aby dał wyraz zrozumieniu spowodowanej przez rząd niemiecki zmiany sytuacji przez zaniechanie ratyfikacji umowy likwidacyjnej i umowy handlowej i przez odwołanie rezygnacji z prawa odkupu w stosunku do osad niemieckich, a ponadto przypominamy potrzebę realizacji postulatów Zarządu Głównego Z. O. K. Z., niezbędne dla bezpieczeństwa i rozwoju ziem zachodnich gwarancje, a przedstawionych w deklaracji z dnia 15. 11. 1929, a mianowicie żądania, dotyczącego zabezpieczenia szerokiej strefy wzdłuż granic i naokoło fortec zachodnich, zastosowania polityki parcelacyjnej, uwzględniającej w szerokiej mierze interesy narodowe na zachodzie, wzmocnienia życia gospodarczego ziem zachodnich, odszkodowania kosztem państwa pretensyj obywateli, którzy na skutek planu Younga utracili praktyczną możność dochodzenia swych praw przed Mieszanym Trybunałem w Paryżu, wreszcie wykorzystania wszelkich nadarzających się możliwości do zagwarantowania ludności polskiej w Niemczech swobodnego rozwoju przyrodzonych jej praw kulturalnych i narodowych.

Dług plebiscytowy Polski.

Warszawa. W związku z rozprawami na temat ratyfikacji przez Polskę wszystkich umów, objętych t. zw. planem Younga, wejdzie wkrótce pod obrady naszych ciał ustawodawczych sprawa o zatwierdzenie umowy o spłacie przez Polskę długów z tytułu plebiscytu na terytorjum G. Śląska i Prus Wschodnich. Dług obliczony ustalono na konferencji haskiej w wysokości przeszło 50 milj. marek niem., obejmuje on zwrot kosztów utrzymania oddziałów wojskowych francuskich, angielskich i włoskich oraz koszty administracji na terytorjum plebiscytowem Śląska, Warmji i Mazurów.

Po obliczeniu sum, spłaconych swego czasu przez państwo polskie na koszty okupacji terytorjum plebiscytowego, ustalono, że długi Polski z tego tytułu wobec Francji wynoszą 178 milj. franków, wobec Wielkiej Brytanji 604.000 funtów, wobec Włoch 38 milj. lirów. Umowa przewiduje, że sumy te mają być spłacone w okresie 35 lat, przyczem pierwsza rata w dniu 15 kwietnia rb. Dalsze raty będą wzrastać w latach późniejszych.

Skazanie Wolnomyśliciela Polskiego.

W Warszawie wychodzi dwutygodnik „Wolnomyśliciel Polski“, którego niemal każdy numer nadaje się do konfiskaty. — Celowa i ze złą wolą czyniona główna propaganda antykatolicka przez to pismo ma już swoje rejestry w prokuraturze.

Szczytu bezczelności jednak doszedł „Wolnomyśliciel Polski“ wówczas, gdy zaraz po śmierci śp. ks. biskupa Lisieckiego dał notatkę, uwłaczającą czci zmarłego księcia Kościoła i zaiewalającą uczucia katolick. ludności. Wobec tego red. pisma został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. — Na rozprawie, która odbyła się onegdaj, p. prok. Kawczak słusznie podkreślił stałą kampanję „Wolnomyśliciela“ przeciw religji katolickiej, której wyznawcami jest większość społeczeństwa polskiego. Wiara katolicka jest wyznaniem, panującem w Polsce i ataki, skierowane w jej stronę, jako kolidujące z kodeksem karnym, zawsze znajdą epilog w sądzie. Przedstawiciel urzędu prokuratorskiego domagał się zastosowania najwyższego wymiaru kary. — Sąd wydał wyrok, skazujący red. „Wolnomyśliciela“, p. Jaakowskiego, na 3 miesiące więzienia.

Juljusz Bobrowniski.

O racjonalną organizację polskiego rybołóstwa morskiego.

Nakładem Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej. Warszawa — 1930.

Autor omawia ciężkie położenie rybactwa morskiego i wskazuje na doniosłość rozwoju tej dziedziny gospodarstwa społecznego ze względów ekonomicznych, społecznych i politycznych. Wyjście z obecnej sytuacji upatruje autor jedynie w stworzeniu wielkiego przedsiębiorstwa, opartego na zasadach spółdzielczych, zrzeszającego wszystkie zainteresowane czynniki.

Intencją autora — jak sądzić można — było zwrócenie uwagi rybaków na metody spółdzielczości, a spółdzielców na potrzeby rybactwa i zainteresowanie wszystkich innych czytelników ogromem zagadnień, związanych z polskiem rybołóstwem morskiem.

Nakreślony przez autora projekt stworzenia wielkiego przedsiębiorstwa mieszanego, prowadzącego połowy dalekomorskie, śledziowe i jednoczącego w swych ramach cały handel i przetwórczość rybną — nie jest oczywiście projektem ściśle konkretnym, lecz raczej ideałem, do którego dążyć trzeba, by uniknąć wszystkich złych skutków dzisiejszego stanu rybactwa. Za tą syntetyczną pracą winna przyjść szczegółowa analiza wszystkich zawartych tam zagadnień.

Nowe przepisy, dotyczące świadczeń leczniczych.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu.

Na podstawie art. 61 Dekretu Prez. Rzplt. Pol. z dnia 24. 11 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych Z. U. P. U. może stosować względem ubezpieczonych leczenie zapobiegawcze.

Stosownie do uchwały z dnia 18 grudnia 1930 r. Rady Zarządzającej Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wszyscy ubezpieczeni, leczeni na własny wniosek przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, powołani będą w roku bieżącym do uiszczenia dopłat dziennych, pokrywających częściowo koszta własne utrzymania i umieszczenia w domach zdrowia.

Dopłaty te będą wynosiły od 60 gr. do 9 zł. dziennie w zależności od grupy zarobkowej ubezpieczonego oraz od sezonu, w jakim będzie leczony.

Opłaty powyższe obniżone będą o 20 proc. za pozostających na utrzymaniu ubezpieczonego żonę i każde dziecko.

Stan rodzinny ubezpieczonego Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych stwierdza według deklaracji, złożonej przez ubezpieczonego.

W roku bieżącym Z. U. P. U. w Poznaniu będzie wysyłał ubezpieczonych, potrzebujących leczenia zapobiegawczego, do następujących domów zdrowia:

Przez cały rok: do Zakopanego, Żegiestowa, Inowrocławia, Obornik, Ludwikowa („Staszycówka") i Chodzieży;

od maja do września do Truskawca, Szczawnicy, Jaremcza, Buska i Międzychodu.

Wnioski należy składać możliwie najwcześniej, pożądane — na 2 miesiące przed terminem, w którym ubezpieczony może skorzystać z leczenia.

Szczegółowe przepisy Zakład wysyła na żądanie.

Przeszło 150.000 zł. przyniosła dotąd zbiórka „Miesiąca Pomorza".

Jak nas informuje Komitet Wykonawczy „Miesiąca Pomorza", zbiórka, prowadzona przez Miejscowe, Powiatowe i Wojewódzkie Komitety „Miesiąca Pomorza", przyniosła dotąd przeszło 150.000 zł. Z nielicznych Komitetów, które dokonały już rozliczeń z Komitetem Wykonawczym, zbiórka w Inowrocławiu dała 2 930 zł. 74 gr., w Bydgoszczy 3.240 zł. 66 gr., w Brzeszczu (woj. Krak.) 2.015 zł 50 gr., w Gnieźnie blisko 3.000 itd.

Komitet Wykonawczy zwraca się z gorącym apelem do Miejscowych, Powiatowych i Wojewódzkich Komitetów „M. P." o przekazywanie wyników finansowych zbiórek na konto Komitetu wykonawczego „Miesiąca Pomorza" w P. K. O. nr. 213.298.

Z pogranicza niem.

Złotów. Wielką sensację wywołała na Pograniczu sprawa zamachu samobójczego, popełnionego przez kierownika Urzędu Skarbowego w Złotowie, radcę regencyjnego, Pawła Heinricha. Usiłowanie popełnienia samobójstwa przez Heinricha łączy się tu powszechnie z aferą defraudacji znacznych sum skarbowych. Wobec skandalicznego tła afery władze usiłują sprawę zatuszować i zabraniają miejscowej prasie zamieszczania jakichkolwiek informacyj.

Piła. Na skutek popełnionych nadużyć przez urzędników miejskich, zarządzających cegielnią w Katunie pod Piłą, która jest własnością miasta Piły, cegielnia ta musiała być zamknięta, a pracownicy zwolnieni.

Z ponownem puszczeniem jej w ruch liczą się tu dopiero po uzyskaniu koniecznego kredytu na kapitał obrotowy i po wyszukaniu odpowiedniego, godnego zaufania personelu. Wobec katastrofalnego jednak stanu kasy miejskiej i fatalnej gospodarki magistratu miasta Piły uruchomienia cegielni nie należy się w najbliższym czasie spodziewać tembardziej, że dochodzenia w sprawie defraudacji przeciągają się.

Cała sprawa wywołała w Pile wielkie wrażenie i zaniepokojenie.

Miljard mk. na cele antypolskie.

„Deutscher Zeitungsdienst" donosi, iż program sanacji dla ziem wschodnich opracowany jest na przeciąg 6 lat. Preliminowane środki na ten cel sięgają 1 miljarda mk.

Niemcy mimo wielkiej biedy mają jednak pieniądze na cele antypolskie.

Grobowiec królewski z przed 5000 lat.

Kair. Prof. Selim Hassan odkrył w pobliżu Sfinksa grób królewski, którego skarby przewyższają wartością wykopaliska grobu Tutanchamena.

Odnaleziony grób pochodzi najprawdopodobniej z czasów 5.000 lat przed Chrystusem i składa się z dwóch krypt, które od czasu pogrzebu zostały nienaruszone. W pierwszej krypcie spoczywa mumja we wspaniałym i kosztownym sarkofagu, udekorowana artystycznie wykonaną, złotą koroną z drogiemi kamieniami. Druga krypta, zapełniona jest artystycznemi przedmiotami ze złota i alabastru. Grób odnaleziony jest najprawdopodobniej miejscem spoczynku wielkiego kapłana Tarso Ankh.

Prof. Hassan jest pierwszym uczonym egipskim, który zajmuje się wykopaliskami w swej ojczyźnie.

40 lat siedział niewinnie w więzieniu.

W r. 1891 zamordowano w miejscowości Dress (powiat Köthen) pewną kobietę. Podejrzenie padło na młodego Thermanna, który był spadkobiercą jej majątku. Został on skazany na dożywotnie więzienie. Gdy już siedział 40 lat w więzieniu, przyznał się do popełnienia tej zbrodni pewien mieszkaniec z Schönebeck. Thermann został natychmiast uwolniony. Jest on fizycznie i duchowo złamanym człowiekiem i nie może się dostosować do obecnych warunków życiowych.

Fortuna uśmiechnęła się w samą porę.

Londyński „Daily Telegraph" podaje o znalezieniu w zachodnim Transvaalu olbrzymiego 200-karatowego diamentu.

Diament ten został znaleziony w pokładach aluwialnych przez dwóch poszukiwaczy Du Toit i Botha, którzy od szeregu miesięcy szukali diamentów i znajdowali się już w ostatniej nędzy. Pracowali oni na własną rękę i w dzień znalezienia diamentu wydali ostatnie grosze na kupno ryżu. Widmo głodu stało przed nimi i byli tak zrozpaczeni, że mieli zamiar popełnić samobójstwo. Po śniadaniu odeszli od obozowiska i rozpoczęli kopać na chybił trafił w dołach pobliskiego wzgórza. Po kilku chwilach odkopali wspaniały diament. Jest to największy z diamentów, odkrytych dotychczas w zachodnim Transvaalu.

Tego samego dnia szczęśliwi znalazcy sprzedali diament za wielką sumę i są obecnie bogatymi ludźmi.

Jubileusz pisma głuchoniemych.

Szwajcarskie pismo dla głuchoniemych „Gehörlosenzeitung" świętiło onegdaj 25-cio lecie swego istnienia. Na czele pisma stoi głuchoniemy redaktor Sutermeister. „Gehörlosenzeitung" pośredniczyło w sprawach małżeńskich między głuchoniemymi wśród czytelników najrozmaitszych narodowości.

Katastrofalny brak węgla w Sowietach.

Ryga. „Krasnaja Gazeta" donosi o katastrofalnem położeniu fabryk w Leningradzie wskutek braku węgla. Dowóz węgla z Ukrainy niemal całkowicie ustał ze względu na obniżenie produkcji w zagłębiu Donieckiem i panującej na kolejach sowieckich dezorganizacji. W przeciągu stycznia do Leningradu miało nadejść 11.000 wagonów węgla, nadeszło zaś zaledwie 3.000. „Krasnaja Gazeta" zaznacza, że jeżeli w najbliższych dniach nie nadejdą transporty węgla z Ukrainy, większość fabryk w Leningradzie będzie unieruchomiona.